Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie .... K 9·40
półrocznie .... K 5·—
kwartalnie .... K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR

TELEFONU Nr 1398 TELEFONU Nr 1398

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 46. | Kraków, 12 listopada 1910. | Rocznik IV.

■ ■ ■

Koledzy Metalowcy i Towarzysze!

Dziesięć lat upłynęło, gdy nasza organizacya Metalowców w Krakowie przyłączyła się do potężnego **Związku Metalowcow** *całej Austryi, tem samem do międzynarodowego zjednoczenia metalowców.*

Pamięć tej rocznicy postanowił Zarząd grupy metalowców uczcić

Uroczystym wieczorkiem

w sobotę dnia 26 listopada b. r. w salach Klubu Pocztowego.

Wspomnienia naszej owocnej pracy, wspomnienia naszych walk i zwycięstw odmłodzą i odświeżą starszych bojowników, dodadzą otuchy młodym naszym braciom do pracy nad uświadomieniem i wyzwoleniem się z dzisiejszego jarzma kapitalistycznego.

Uroczystość ta złączy nas jeszcze ściślejszym węzłem solidarności i braterstwa!

Zapraszamy Was koledzy: Przybądźcie z Waszemi rodzinami!

Zapraszamy również wszystkich towarzyszy partyjnych, których zawsze łączyły węzły braterskiej idei.

Przybądźcie wszyscy!

VI. Kongres zawodowy.

(Ciąg dalszy).

Walka o jedność organizacyi i komisyi zawodowej.

Referent tow. Hueber.

Dotarliśmy do najważniejszego punktu. Tow. Huysmans przyniósł nam wieści, że towarzysze z Pragi chcą zgody, mówcy brak wiary w to. Tow. dr Adler jest również pewny, że dobre chęci ze strony czeskiej są, lecz sprawa tak stoi, że tu już nie chodzi oto czy się chce, lecz czy wogóle może przyjść do zgody.

Dobre chęci ze strony Czechów były już nieraz, ale poza tem nic. Trzeba przyjrzeć się z bliska ich postępowaniu, a potem można ocenić tę gotowość do zgody. Prowadziliśmy nieraz te same rokowania. Konflikt istnieje od czasu, gdy została polityczna partya podzielona na narodowości (słusznie). Mówca zajmował w piśmie i słowie swoje stanowisko, lecz zawsze temu przeczono. Dlatego mówca przedstawił cały historyczny rozwój organizacyi zawodowej i politycznej, a to celem przekonania o słuszności jego poglądu. Już przed czternastu laty było dążenie do rozbicia jedności. Bezpośrednio przed kongresem w roku 1896 odbyła się polityczna konferencya, która dla nas zawodowców była niespodzianką. Na tej konferencyi postanowiono, aby przy państwowej komisyi zawodowej ustanowiono odrębną sekcyę czeską i niezależnego sekretarza czeskiego oraz przy większych związkach czeskich sekretarzy. Tu już był zamiar rozdziału i pomimo gorącego poparcia tow. Adlera, kongres tego nie uchwalił.

Towarzysze ci nie występowali ze stanowiska konieczności równouprawnienia w organizacyi lub językowych, lecz mieli na oku czysto nacyonalistyczne momenta.

Na kongresie tym odrzucono centralizacyę organizacyi zawodowej. Lecz zaledwie rok upłynął, a centralne związki mimo uchwały kongresu powstały. Kilka większych strejków i lokautów wskazały tę drogę robotnikom.

W roku 1904 pisano do międzynarodowego sekretaryatu, że my chcemy za pomocą naszej organizacyi germanizować.

Ten ciężki zarzut boleśnie nas dotknął, wszystko, co tylko było potrzebne w sprawach językowych uczyniliśmy zawsze i wszędzie.

W roku 1905 postanowiliśmy, aby w komisyi zasiadał jeden Czech, jeden Polak i Włoch, a ci się sami przekonają, że tu nie będzie nic polskie, czeskie, czy niemieckie omawiane, lecz ile robotników stoi w strejku, jakie są żądania i t. d.

Czesi zawsze przychodzili z rozmaitemi żądaniami zapewniając, że później będzie spokój, a gdy otrzymali, było znowu to samo.

Na żądanie rozdziału zgodzić się nie mogliśmy, więc musiało przyjść do rozbicia organizacyi. Seperacya czeska w nas bezpośrednio nie trafiła.

Naszemu dobremu wychowaniu klasy pracującej należy przypisać, że dotąd wszelkie inne prądy były zdala od organizacyi zawodowej. Że żaden taki kierunek nie powstał przeciw partyi lub któryby głosił zasadę neutralności. Hasło: „Precz od każdej politycznej partyi" u nas nie jest znane.

JOZEF HUDEC.

Ubezpieczenie społeczne.

XI.

Ochrona pracujących matek i niemowląt.

Nie ulega wątpliwości, że ochrona matek, które gospodarka kapitalistyczna nawet w czasie ciąży, ba przed i po porodzie — wypycha z domu do fabryki, do warsztatu lub pracowni — nie należy ściśle do ubezpieczenia społecznego, lecz powinna być załatwiona osobną ustawą. W braku jednak takiej ustawy, trzeba było o tej ważnej sprawie pomyśleć przy obradach nad ubezpieczeniem dla chorych i choćby najbardziej piekącą stronę ochrony matek i niemowląt bodaj częściowo załatwić.

Najdroższym skarbem każdego organizmu społecznego jest zdrowie i ludności. Tylko te społeczeństwa mają przyszłość przed sobą i gwarancyę rozwoju, które dbają o prawidłowy rozwój dziecka, o jego fizyczne i moralne wychowanie, o przygotowanie do życiowych walk następujących pokoleń. Jakże można myśleć spokojnie o przyszłości organizmów państwowych i społecznych — gdy już sam organizm matki wycieńczony pracą i biedą nie znajduje ochrony i opieki nawet wówczas, gdy w łonie swojem nosi płód, gdy nie ma ochrony przed samem urodzeniem dziecka, gdy zaraz po porodzie zmuszona jest matka pozostawić dziecię w domu, a sama wracać do ciężkiej pracy. Straszliwy wprost jest procent śmiertelności wśród dzieci urodzonych z kobiet pracujących, a materyał ludzki, jaki wyrasta z takich dzieci — musi z natury rzeczy być bardzo lichy i marny.

Wspomnieliśmy już wczoraj o tem, że wedle projektu rządowego otrzymywać będą zasiłek o połowę zwiększony przez cztery tygodnie po porodzie, o ile wcześniej nie powrócą do pracy. W obowiązującej ustawie położnice mają przyznane prawo pobierania zasiłku przez cztery tygodnie po porodzie, bez względu na to, czy w tym czasie pracowały, lub nie. Na pozór zdaje się dotychczasowe postanowienie korzystniejszem od nowego — tak jednak nie jest. Wszak chodzi o to, aby matka po porodzie nietylko przyszła do sił, ale także by w pierwszych tygodniach dziecko pielęgnowała i karmiła, ale jakże żądać od matki, aby pozostała w domu, jeżeli jej się da tylko 60% nie jej zarobku nawet, ale „zwykłego zarobku dziennego" od którego jest ubezpieczona?

Wedle nowego projektu, przydział do kategoryi płac nastąpić ma według rzeczywistego zarobku, a półtora zasiłku stanowić będzie 90% tego zarobku — a w takim razie można będzie żądać od matki, aby w czasie pobierania tego wyższego zasiłku wstrzymała się od pracy zarobkowej — nabrała sił i odżywiła niemowlę przynajmniej w pierwszych tygodniach życia matczyną piersią.

Jakkolwiek przeprowadzenie tego postanowienia nowej ustawy nałoży na kasy chorych znaczny wydatek, gdyż w r, 1907 wypłaciły kasy położnicom za 1,541.076 dni zasiłek wynoszący przeciętnie po 80 hal., a wydatek ten podniesie się conajmniej o połowę — to komisya dla ubezpieczenia społecznego na tem nie poprzestała i poszła w sprawie ochrony matek i niemowląt o krok dalej i przeniosła z postanowień o dobrowolnych świadczeniach kas chorych, o których później jeszcze pomówimy — do obowiązkowych świadczeń kas chorych postanowienia, że ubezpieczonym kobietom, znajdującym się w ciąży, o ile się wstrzymają od pracy zarobkowej i ~~o ile~~ nie mają z innego tytułu prawa do pobierania zasiłków — wypłacać mają zasiłek przez czas nie dłuższy niż przez cztery tygodnie przed porodem.

Praktycy kasowi łamali sobie już głowy nad tem, w jaki sposób oznaczyć będzie można w przybliżeniu czas rozpoczęcia wypłaty tej zapomogi.

To jest zasługa naszej dwudziestoletniej pracy, a możemy śmiało powiedzieć, że i w przyszłości pozostanie tak samo.

Ale już tu za dużo się grzeszy przeciw tym pojęciom robotników. Organizacye zawodowe nie mogą się zastosować do potrzeb politycznej partyi.

Przeciw temu oświadczył się Bebel i inni kierownicy partyi.

Do pewnego stopnia może być łączność między partyą a organizacyą zawodową zachowana, ale, aby organizacye zawodowe podlegały dyktaturze partyjnej, to już jest niemożliwe. Za wielkie to już ciało, aby mogło coś podobnego znieść. (Huczne oklaski).

Otóż ten stan rzeczy teraz w czeskiej partyi nastąpił. Czeskie organizacye zostały podporządkowane pod czeską partyę polityczną, nie z konieczności socyalnych, lecz z punktu widzenia nacyonalistycznego.

My życzymy tym towarzyszom, którzy tego wszystkiego dokonali, aby kiedyś z całą skórą wyszli.

Kongres w Kopenhadze przyznał nam racyę. Chcemy czeskim towaszyszom wskazać drogę, która może doprowadzić do zgody. (Oklaski). Odbędą się rokowania, które wykażą czy kompromis będzie możliwy.

Z przytoczonych artykułów czeskiej prasy partyjnej wynika, że trudno, aby z drugiej strony (Czesi) wogóle teraz mogli zejść z tej drogi. Tu już nie chodzi o formę organizacyi, lecz zasadnicze przeciwieństwa polityczne i zawodowe weszły tu w grę. (Gromkie oklaski).

Stoimy na stanowisku jednolitej organizacyi pod każdym względem, jednak musimy dać sposobność do rokowań i odpowiedni czas przejściowy. Jest to może i dobrze, że nacyonalizm teraz nas zaatakował przez co wcześniej się go pozbędziemy. Byłoby może gorzej, gdyby się to później stało. Dziś możemy jeszcze wytrzymać i jak się zdaje z drogi usuwać.

Jeżeli jednak po drugiej stronie tego nie chcą, natenczas nie pozostanie nic innego, jak walka na całej linii, t. j. nietylko w granicach organizacyi zawodowej, lecz także i w partyi politycznej. (Długotrwałe oklaski).

Po tem przemówieniu, któreśmy w streszczeniu podali, tow. Hueber przedłożył następującą rezolucyę:

„Szósty kongres organizacyj zawodowych Austryi wita uchwałę Międzynarodowego kongresu zawodowego w Kopenhadze, określającą jednolitość organizacyj zawodowych we wszystkich państwach, jako konieczną.

Ta wskazówka przedstawicieli socyalnej demokracyi świata całego jest wynikiem nietylko teoretycznych rozważań, **ale bardziej jeszcze została podyktowana praktycznemi doświadczeniami wszystkich walk,** jakie proletaryat we wszystkich państwach — w szczególności w Austryi — musiał stoczyć o więcej chleba i kultury.

Uchwałą tą stwierdzono, że forma organizacyj zawodowych nie jest pustą ramą tylko, ale mieści w sobie istotną i zasadniczą treść, koncentracyę środków i sił, która walczącemu proletaryatowi łatwiej może przynieść sukcesy, niż zasada: oddzielnie iść, a razem walczyć. W czasie wzrastającej potęgi międzynarodowo zorganizowanych przedsiębiorców wielkiego, średniego i drobnego przemysłu, w czasie opanowania przemysłu przez trusty i banki wewnętrzne i zagraniczne, **byłoby nieszczęściem, gdyby organizacye zawodowe Austryi chciały wyrzec się jednolitego prowadzenia zarówno zaczepnej, jak i odpornej walki przez zorganizowanych robotników i gdyby uczyniły to dlatego, że tej jednolitości przeciwstawiają się nacyonalistyczne kolizye.**

Świadomy tego, postanawia kongres trwać przy zasadniczych warunkach jednolitego organizacyjnego prowadzenia walk zawodowych wszelkiego rodzaju, jakoteż jednolitego zarządzania środkami finansowymi w tych walkach i postanawia od tego nie odstępować.

Kongres przyjmuje do wiadomości, że komisya państwowa w myśl intencyi uchwały kopenhaskiej, zgodziła się na obesłanie komisyi pojednawczej, którą zaproponowała zwołać centralna egzekutywa socyalnej demokracyi w Austryi.

Komisya państwowa kierowała się przy uchwalaniu obesłania komisyi pojednawczej tą intencyą, ażeby przed kongresem zawodowym spełnić swój obowiązek wobec międzynarodówki i odpowiedzieć obecnej sytuacyi. Inaczej osądza praska komisya ważność zwołania komisyi pojednawczej, gdyż zastrzegła sobie obesłanie tej komisyi na później — dopiero po odbyciu kongresu czeskiego. To przesunięcie terminu swobodnego wypowiedzenia się o najbardziej zasadniczych kwestyach spornych, które dla kongresu związków centralnych, zarówno jak i dla kongresu czeskich organizacyj, mają bardzo wielkie znaczenie, **nie pozwala na to, by oczekiwać pokojowego nastroju u separatystów.** Samowolne wykluczanie dobrych i w służbie dla sprawy robotniczej osiwiałych towarzyszów partyjnych, bezwzględny, nie liczący się z żadną odpowiedzialnością sposób pisania czeskiej prasy partyjnej w Czechach i Morawii, **odbierają prawie wszelką nadzieję na uzyskanie w tej drodze trwałego pokoju.** Jednak, ze względu na uchwałę międzynarodowego kongresu w Kopenhadze upoważnia kongres zawodowy państwową komisyę zawodową do rozpoczęcia układów, na wypadek, gdyby praska komisya zawodowa poczyniła odpowiednie propozycye celem porozumienia się.

Gdyby te układy nie doprowadziły do rezultatu, jakiego wymaga sprawa ruchu zawodowego, **to związki centralne byłyby zmuszone do rozpoczęcia walki o jednolitość.** Chociaż walka ta byłaby bardzo bolesna, **to jednak trzebaby ją w Austryi z konieczności przeprowadzić.** Kongres zwraca się wobec tego do robotników wszystkich narodowości z apelem, ażeby trwali przy centralizacyi organizacyi, która jedynie daje gwarancyę zwycięskiej walki przeciw potężnemu kapitałowi, teraz i na przyszłość. Niech żyje międzynarodowa organizacya uświadomionego proletaryatu w Austryi!"

Po referacie tow. Huebera rozwinęła się ożywiona dyskusya.

Tow. Bartunek stawia imieniem czeskich centralistów ostrzejszą rezolucyę.

Tow. Rossak imieniem czeskich delegatów zgłasza oświadczenie, wyrażające wotum zaufania tow. Adlerowi.

Tow. Brodecky, sekretarz czeskich kolejarzy, składa oświadczenie, że czeska partya socyalistyczna zawarła układ z organizacyą kolejarzy, że nie rozbije organizacyi kolejarzy. Jedność więc organizacyi kolejarzy będzie zachowaną.

Tow. dr. Adler, dziękując za to, wzywa do umiarkowania i wyraża nadzieję, że rozum i prawda zwycięży u centralistów i separatystów. Mowę tow. Adlera przyjęto burzliwemi oklaskami.

Następnie zgłoszono kilka dodatkowych rezolucyj do rezolucyi tow. Huebera.

Całe popołudnie zajęła żywa dyskusya, w której brało udział kilku delegatów, przeważnie czeskich, którzy energicznie występowali przeciw separatystom.

W trzecim dniu obrad zjazdu kontynuowano dalej dyskusyę w tej sprawie; brali w niej udział przeważnie delegaci czescy — poczem wybrano komisyę, do której odesłano wszystkie wnioski.

Robotnicy budowlani zgłosili wniosek dodatkowy, żądający, w razie niezałatwienia ugodowego sprawy separatyzmu do końca b. r., energicznej walki o jedność organizacyi.

W dalszym ciągu dyskusyi, prowadzonej w czwartym dniu obrad zjazdu zgłosili delegaci południowo-słowiańscy oświadczenie, wyrażające ubolewanie z powodu ruchu separatystów, oraz żądające jedności ruchu zawodowego.

W dyskusyi w sprawie jedności ruchu zawo-

Nie można bowiem oznaczyć na dni lub tygodnie naprzód terminu rozwiązania i zdarzyć się może, że kobieta może się co do kalendarzowego terminu porodu mylić, że może zaprzestać pracy i pobierać przez cztery tygodnie zasiłek, a po tym czasie, wobec braku zasiłku, zmuszona być do podjęcia napowrót pracy, jakkolwiek będzie stała tuż przed rozwiązaniem. Teorytycznie wątpliwości te są uzasadnione, ale sądzimy, że uregulowanie tej sprawy nastąpić będzie mogło, gdy będziemy mieli doświadczenie praktyczne.

Doświadczeni lekarze chorób kobiecych twierdzą, że kobiety pracujące zazwyczaj porodem bywają zaskoczone, tak, że niema obawy, że wszystkie ciężarne robotnice choćby w przybliżeniu wybiorą czterotygodniowy zasiłek przed porodem, choć prawo to przyznane im będzie statutowo. Wyłania się tu jednak inna kwestya, która powinna być rozstrzygnięta. Postanowienie to przyjęte z projektu rządowego i zamienione z dobrowolnych świadczeń na przymusowe, oznacza najdłuższy okres trwania tej zapomogi. Oile chodzi o świadczenie dobrowolne, można takie brzmienie postanowień przyjąć, bo zależeć będzie od upodobania danej kasy, czy i w jakich rozmiarach zapomogę tę chce wypłacać. Gdy jednak zasiłek dla ciężarnych ma być wliczony do świadczeń przymusowych, należy także oznaczyć w ustawie minimalny czas jego trwania. W przeciwnym razie kasy, które naprzykład wypłacają ciężarnej kobiecie zasiłek za trzy dni przed porodem — uczynią zadość przepisom ustawy.

Po ogólnej niechęci, jaką zarządy kas chorych okazują wobec ciężarnych kobiet, należy się obawiać, że to wyjście będzie stosowane, jeżeli nie zostanie ustanowiony najkrótszy wymiar tej zapomogi.

Wypłaty zapomogi dla położnic i dla w ciąży będących będzie kasa chorych mogła odmówić takim ubezpieczonym, które w ciągu ostatnich 18 miesięcy (projekt rządowy 12 miesięcy) od dnia rozwiązania, nie były conajmniej przez sześć miesięcy ubezpieczone na wypadek zachorowana.

Kasa chorych obowiązana do wypłaty zasiłku dla położnicy uprawnioną jest do żądania częściowego zwrotu tego wydatku od tych kas chorych, do których dana osoba w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy należała, a to w stosunku do trwania członkowstwa. Postanowienie to ustawy spowoduje niezawodnie wiele sporów między kasami chorych, a będzie musiało także być rozszerzone na zapomogi dla ciężarnych.

W dziale dobrowolnych świadczeń kas chorych przyjęła nadto komisya dla ubezpieczenia społecznego wniosek bar. Hocka, przyznający kasom chorych prawo przyznawania premii karmiącym matkom, a to w wysokości połowy statutowego zasiłku. W ten sposób znalazłaby w ubezpieczeniu społecznem wyraz ochrona niemowląt. Niestety poseł Stransky wniósł do wniosku tego dodatek, który go zupełnie uczynił niezdatnym. Wniósł on mianowicie, aby premie te za karmienie przyznawano tylko wówczas, gdy matka wstrzymuje się od pracy zarobkowej.

Gdy owe premie za karmienie przyznawane być mają co najwyżej w wysokości połowy zasiłku, wartość tego postanowienia, przez przyjęcie wniosku Stranskyego, zupełnie niemal została zniszczona. Połowa zasiłku nie może być uważaną za odszkodowanie za stracony zarobek, a tylko bardzo nieznaczna liczba kobiet pracujących będzie się mogła ubiegać o premię za karmienie. Jestto lapsus, który będzie musiał być naprawionym, jeżeli komisya nie zechce się ośmieszyć.

To co ustawa o ubezpieczeniu społecznem czyni dla ochrony matek i niemowląt nie jest dostateczne, ale w każdym razie stanowi postęp wobec tego, co istnieje dzisiaj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dowego brało udział kilkunastu delegatów przeważnie czeskich. Następnie po zamknięciu dyskusyi przemawiał tow. poseł Widholz, jako sprawozdawca komisyi dla wniosków, której imieniem przedstawił rezolucyę, nieco ostrzejszą od rezolucyi tow. Huebera (żądającej jedynie jednolitego kierownictwa walk zawodowych oraz jednolitego zarządu środków pieniężnych). Rezolucya ta bowiem żąda z tym samym naciskiem **jednolitej organizacyi zawodowej, oraz jednolitego kierownictwa walk zawodowych, oraz jednolitego zarządu środków pieniężnych.** Od tej zasady uchwalono nie ustąpić przy obradach ugodowych z separatystami. Zjazd dalej wyraził nadzieję, że obrady ugodowe rozpocząć się muszą bezwarunkowo z początkiem listopada 1910 r.

Po końcowem przemówieniu referenta tow. Huebera uchwalono wnioski komisyi zawodowej i komisyi dla wniosków jednogłośnie, co przyjęto oklaskami.

Na poufnem posiedzeniu, na którem tow Huppert referował o wkładkach na rzecz komisyi zawodowej i funduszu solidarności jednogłośnie uchwalono następujące wnioski:

1. Każda organizacya składa z każdej wkładki 2 h na rzecz komisyi zawodowej.
2. Fundusz solidarności komisyi państwowej związków zawodowych Austryi będzie pobierany razem z zwyczajnemi wkładkami, a mianowicie z każdej tygodniowej wkładki 1 h na fundusz solidarności.
3. Uchwała podwyższająca wkładki i o pobieraniu funduszu solidarności wchodzi w życie z d. 1 lipca 1911 r.
4. Kongres związków zawodowych zobowiązuje każdą organizacyę, obok której powstały separatystyczne organizacye, uznane przez czeską komisyę związków zawodowych, do przesyłania wkładek za wszystkich członków komisyi państwowej. (Uchwała ta natychmiast wchodzi w życie).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedsiębiorstwo łamania strejków.

Żywo zapewne stoją jeszcze w pamięci krwawe rozruchy, jakie miały miejsce w Berlinie w ubiegłym miesiącu. Powodem ich był strejk, wybuchły w jednem z największych przedsiębiorstw dostawy węgla w Berlinie, firmy „Kupfer et Comp". Zastrejkowało tam około 140 ludzi, a butni właściciele firmy postanowili za wszelką cenę złamać solidarność swoich robotników. Sprowadzono więc sobie łamistrejków a policya w obronie „świętego prawa do pracy" w obronie „wolności zarobkowania", w obronie „spokojnych robotników" dopuszczała się całego szeregu najcyniczniejszych nadużyć, co musiało wreszcie sprowokować słuszne oburzenie mas ludu berlińskiego. Rozpoczął się szereg zaburzeń, jakich stolica militarnych Prus już od roku 1848 nie widziała. Po jednej i po drugiej stronie polała się krew.

Obecnie pokazuje się z całą jaskrawością, kto zawinił w tych wypadkach.

Organizatorem łamania strejku w powyższej firmie. był znany agent łamistrejkowy Fryderyk Hinze. Jego to i jego ludzi policya broniła przed „napadami rozwydrzonych, socyalistycznych żywiołów".

Jedną więc z najważniejszych figur w zaszłych następnie wypadkach, był Hinze. Nic więc dziwnego, że jeden z reporterów berlińskiego burżuazyjnego dziennika „Morgen post" interwiewował tego pana. Rozmowa ta, którą „Morgen post" **dosłownie** podaje, rzuca tyle światła na przyczyny rozruchów w Berlinie i jest dokumentem współczesnego „cywilizowanego" sposobu zwalczania organizacyj robotniczych i psychologii łamistrejków, że uważamy za konieczne w całości ją powtórzyć.

„Tak, pan mi zaledwie uwierzy, że ja mam zaledwie 21 lat — tak rozpoczął barczysty, ale chudy mężczyzna, z wystającemi kośćmi policzkowemi i podbródkiem, typ skończonego andrusa podmiejskiego. — Ja pracowałem dawniej u Müllera w Hamburgu, potem zacząłem interes na własną rękę. Nasz fach jest dość popłatny. Ja jestem przytem o wiele solidniejszy i dlatego interes idzie mi zupełnie dobrze.

„Ja mogę złamać każdy strejk w przeciągu 8 dni. Moi ludzie umieją wszystko. Dziś pracują jako ślusarze, jutro jako litografi, a pojutrze, ot jak teraz, ładują węgiel. Patrz pan, tych trzydziestu ludzi tam przy koniach, to są profesyoniści. Gdy jutro będą czyścić konie, to załatwią się z tem tak dokładnie, jakby nigdy w życiu nic innego nie robili.

„Gdy wybieram sobie ludzi, patrzę przedewszystkiem na to, czy mają odpowiednio wprawną i dużą pięść, gdyż przedewszystkiem musimy być żylaści i nie bojący się. Patrz pan na tego chłopaka — rzekł, wskazując na dryblasa wysokiego najmniej na 7 stóp — gdy taki się rozpali, wtedy nikt cało nie wychodzi. Musimy mieć zawsze takich ludzi, gdyż naturalnie zaczepiają nas organizowani, a wtedy lepiej jest zawsze, abyśmy my zaczęli awanturę. Powiadam panu, z trzydziestu moimi ludźmi, rozpędzam pięciuset zorganizowanych. Cieszę się już teraz na to, co będzie wieczór, może znowu znajdzie się jaka awantura. Mnie aż całego trzęsie z przyjemności, gdy mogę ręce rozpuścić. Patrz pan na moją rękę: mogę nią przebić pięciocalowy gwóźdź przez stół zupełnie bez młotka.

„Mam tutaj więcej, jak pięćdziesięciu ludzi. Najlepsza polityka jeszcze przed wybuchem strejku jest, sprowadzić tylu „chętnych do pracy", ile się tylko da. Ludzie ci nie potrzebują być fachowcami, głównie chodzi o to, aby oni byli, aby podtrzymywali ruch. W czterech do pięciu dniach pojmą oni tyle, aby robota mogła iść.

„Można też już z góry w większych fabrykach od tego zacząć, aby tych zorganizowanych, co zawadzają, usunąć. Najważniejszą jednak rzeczą jest ściągnąć tylu ludzi, ile się da, aby się zorganizowani przestraszyli, widząc, ilu jest gotowych łamistrejków.

„Mojem głównem zadaniem nie jest bowiem łamać strejk, ale jemu zapobiegać.

„To się tak robi:

„Jeżeli się dowiem, że robotnicy są w konflikcie i może przyjść do strejku, to ja idę do zarządu fabryki i oferuję swoje usługi. Naturalnie przyjmują mnie z otwartemi rękoma, zwłaszcza, że się przychodzi z odpowiedniemi świadectwami i referencyami. I oto dostaje się do fabryki dziesięciu, dwunastu ludzi, którzy zaczynają powoli przekonywać o bezskuteczności strejku przedewszystkiem biedaków, tych, co najbardziej potrzebują zarobku, a tych jest zawsze duży procent. Ci nie bardzo się kwapią do strejku, jakkolwiek mieliby do tego ochotę. Moi ludzie wyszukują sobie dalej związkowego męża zaufania we fabryce i wypędzają go z fabryki. Robimy to bardzo delikatnie. Nie jest on przez dyrekcyę prześladowany, toby robotnikom napsuło dużo krwi. Dostaje on tylko nagle pewnego razu siarczyście w twarz. Gdy przylatuje na skargę do zarządu, mówi się mu: człowieku, to nas nic nie obchodzi, ten jest zdolny robotnik, nie możemy go wydalić dlatego, że cię uderzył. Jeśli mąż zaufania nie wynosi się wtedy sam z fabryki, dostaje wtedy znów od jednego z naszych, wtedy napewno go dyabli z fabryki biorą. No, a jak go już raz niema — to sprawa ze strejkiem nie stoi tak ostro. Potem wsuwam do fabryki tylu i tylu ludzi, a gdy inni widzą, ilu to jest chętnych do pracy, wtedy zapału do strejku niema i łatwiej jest strejk złamać, gdy nawet do tego przyjdzie.

„Najważniejszą rzeczą jest, abym utrzymał żelazną dyscyplinę wśród moich ludzi. Rano o wpół do szóstej wstaje się, potem jest kawa, a o szóstej stają do apelu. Zupełnie po wojskowemu."

Przy apelu dał nam pan Hinze próbkę „wojskowej dyscypliny". Jakiś polski robotnik z pułku Hinzego nie chciał z jakiegoś tam powodu pracować. „Co, ty polska świnio, nająłeś się na 14 dni, czy nie!" — ryknął pan Hinze i uderzył go z całej siły w twarz wobec wszystkich zebranych. Polak schował spokojnie otrzymany policzek, a z reszty „żołnierzy" nikt się nie obruszył.

„Ja mam — tak ciągnął Hinze dalej — pakę ludzi, na których ja zawsze liczyć mogę. Ja wiem sam, że to czasem jest ryzykowny interes, że nieraz można nawet życiem przypłacić. Gdy łamaliśmy strejk w firmie Tönniens — fabryka automobilów — zastrzelili oni jednego z moich ludzi. Na to jesteśmy przygotowani, że któremuś z nas może się coś wydarzyć. Ale to nam wszystko jedno. Nasze drągale nie biorą więcej, niżby brał zwykły robotnik, ale podoba się im niebezpieczeństwo, podnieca ich to, a zresztą to przecie tak przyjemnie walić aż strzępy lecą, **a przytem wiedzieć, że się za nic karanym nie będzie, bo policya nas ochrania.**

„Z 15 strejków, które łamałem, dwa tylko przegrałem, ale to tylko w Saksonii, gdzie policya jest bardzo nieruchliwa.

„Gdy pracowałem ze swoimi szesnastoma ludźmi, jako kamieniarzami w Löbau, policya nas nie broniła, ale my sami daliśmy sobie radę. Nogi od krzeseł do ręki i naprzód! To była zabawa. Odrazu zrobiliśmy porządek.

„Patrz pan tutaj, tu są moje świadectwa, to jest od Gottfrieda Lindnera w Ammendorf, tam złamałem strejk w fabryce wagonów. Załatwialiśmy wszystko: za ślusarzy, kowali, kołodziei, lakierników i stolarzy. Tu jest świadectwo od Roberta Guttmana, fabryka sztucznego kamienia w Nieder-Lehme — tam robiliśmy cegły. Ośmiu żandarmów strzegło nas, ale mimo to, praliśmy, co wlazło. Oto mój przyjaciel Wilhelm Schulze, który też przedtem pracował u Müllera; ten ze swoim oddziałem złamał w ciągu trzech dni strejk w Geserich w fabryce asfaltu.

„Dostaję 10 marek od człowieka, którego dostarczam, robię jednak więcej, niż tylko dostarczam ludzi. Zaprowiantowywuję wszystką straż i moich ludzi. Mam trzy automobile przy tym strejku (w Moabicie), szoferami są sami dzielni chłopcy, pędzą tak, że numeru nie widać. Gdy tutaj się skończy, nie mogliby na żadnem stanowisku stać, boby ich obito. **Zresztą policya po każdym strejku daje inne numera.**

„Przy tym strejku w Moabicie zorganizowani nie dadzą mi rady.

„Tu na miejscu nie gotujemy, przywożą już gotowane automobilem. Dziś naprzykład dla oficerów policyi kazałem przygotować prawdziwy strejbrecherski obiad, mianowicie wołowe mięso z kartoflami w bulionie.

„Gdybym mógł znaleść spólnika z kapitałem pięciu tysięcy marek, to zrobilibyśmy znakomity interes.

„Już w pierwszym roku gwarantuję sto tysięcy czystego dochodu. Tak, muszę się za takim kapitalistą rozglądnąć. No, do widzenia, przyjdź pan wieczorem, a będziesz pan widział, jak moi ludzie umieją bić."

Tak opowiadał Hinze.

Na pytanie reportera, dlaczego opowiada tajemnice swego rzemiosła, odparł Hinze: „No, widzi pan, ja muszę być trochę znany i potrzebuję także reklamy".

Możliwem jest, że ten drab dla chęci reklamy w swojem opowiadaniu trochę przesadził, ale nawet po odliczeniu tej przesady, pozostaje jeszcze tyle łajdactwa i cynizmu, że trudno uwierzyć.

Burżuazyjne pisma, stojące na usługach policyi, składały awantury w Moabicie na karb socyalnej demokracyi i związku robotników transportowych.

Teraz po samowolnem zdemaskowaniu Hinzego, nikt tego już twierdzić nie jest w stanie.

Wolności! Światła i chleba!

Z warsztatów i fabryk.

Borek-Fałęcki. We czwartek dnia 3 b. m. odbyło się u nas poufne zgromadzenie metalowców z porządkiem dziennym: Znaczenie i korzyści organizacyi zawodowej dla klasy pracującej. Zgromadzenie zagaił tow. Tomaszewski. Przewodniczącym wybrano tow. Kamińskiego.

Na zgromadzeniu tem przemawiał tow. Topinek i Tomaszewski.

Mówcy w treściwych referatach omówili dokładnie znaczenie organizacyi zawodowej i korzyści, jakie przynosi organizacya dla klasy pracującej.

Założona stacya płatnicza w Borku-Fałęckim rozwija się bardzo ładnie. Z góry zaznaczamy, że jeżeli wybrany komitet z grona robotników tak dalej energicznie i systematycznie nad rozwojem organizacyi pracować będzie, to w krótkim czasie w tej miejscowości powstanie silna twierdza robotnicza, która skutecznie bronić będzie interesów robotniczych.

Do pracy, do walki, aż do zwycięstwa!

Nawojowa koło Sącza. Niema zacofańszej odlewarni w całym kraju, jak odlewarnia braci Kohut w Nawojowy. To też prawie ciągle fabryka ta stoi pustkami, bo żaden obcy robotnik tam nie chce i nie może robić. Czasem uda się miejscowych robotników Kohutowi zwerbować, a i ci wolą robić w polu, jak w tej fabryce — a to z powodu, że przy pracy w polu więcej zarobią, jak w tej fabryce. Jeżeli robotnik nie robi od 15 do 18 godzin dziennie, to nie zarobi ani na życie.

Giserzy muszą robić także za pomocników, bo tacy we fabryce nie istnieją; a jeżeli się o pomoc upomną, to ten miły fabrykant chętnie chce się na to zgodzić, ale pod warunkiem, że sami robotnicy będą ich opłacali.

Żelazo z kopulaka idzie razem ze szlaką. Są wypadki, że w fanie jest połowa żelaza a połowa szlaki, skutkiem czego robi się bardzo dużo ausszusu, za który niesłusznie robotnikom odciąga.

Temu sobie sami robotnicy winni. Do organizacyi nie należą. Widocznie wolą, aby im Kohut skórę zdzierał zamiast wstąpić do organizacyi i potem postarać się, aby stosunki się zmieniły w tej fabryce.

Dopiero jak im Kohut tak dokuczy, że nie mogą wytrzymać, wtenczas znajdują organizacyę, aby się tam poskarżyć i szukać obrony.

My niezorganizowanych bronić nie będziemy. Dlatego, gdy robotnicy z Nawojowy chcą, aby we fabryce nastąpił porządek i lepsze zarobki, to niech wstąpią do organizacyi metalowców, której grupa jest w Nowym Sączu.

Rozmaitości.

Bezwyznaniowość a nauka religii. Z Wiednia donoszą: Bezwyznaniowy robotnik Czarnowski z Horszyc za wzbranianie swemu synowi uczęszczania na szkolną naukę religii popadł w zatargi ze starostwem: skazywano go na kary pieniężne, nawet areszt. Czarnowski trwał przy swojem, że jako bezwyznaniowy jest w prawie syna w bezwyznaniowości wychować. Wnosił tedy przeciw wyrokom starosty apelacye do ministerstwa oświaty i najwyższego trybunału administracyjnego. Nim sprawa została załatwiona w trybunale administracyjnym, nadeszło orzeczenie ministerstwa oświaty, uznające kary wymierzone Czarnowskiemu za nieważne. Jako motyw orzeczenia podane jest to, że ojca bezwyznaniowego nie mogą władze szkolne zmuszać, by dziecko wychowywał religijnie inaczej, niż sobie tego życzy.

Znów walki uliczne w Berlinie. W Weddingu (północnej dzielnicy Berlina) przyszło w sobotę wieczór do poważnych zaburzeń; atakowano policyę; wiele osób odniosło obrażenia. Przyczyną zaburzeń był drobny zatarg między robotnikami rzeźnickimi a pracodawcą, wskutek czego 14 pomocników porzuciło robotę.

Wieczorem zebrały się tłumy na ulicach. Niedorostki i kobiety urządzały napady na sklepy. Nagle ktoś z tłumu wystrzelił. Natarła policya z dobytemi szablami.

Poleciały kamienie, flaszki z piwa itp. Rzucano kawałkami żelaza, wyłamanymi z balkonów. Na różnych ulicach panowały ciemności, gdyż wszystkie latarnie zdruzgotano.

Policyę odwołano dopiero o kwadrans na 4-tą rano. Policya twierdzi, że demonstracye były zorganizowane. Ogółem aresztowano 14 osób, w tem 2 kobiety. Podczas demonstracyi śpiewano pieśni robotnicze.

Zakonnik świętokradcą. Że księża zakonnicy nietylko w Częstochowie okradają świętości, dowodzi wiadomość następująca, którą donoszą z Włoch:

„Ojciec Elizeo Ciampa, przeor klasztoru karmelitów w San Giovanni Teduccio we Włoszech, obrabował z klejnotów cudowny obraz Matki Boskiej w klasztorze i uciekł z pewną młodą kobietą. Wartość zrabowanych klejnotów dochodzi 10.000 franków. O zajściu powyższem, przypominającem zbrodnię częstochowską, donoszą pisma neapolitańskie“.

Nie trzeba więc nosić pieniędzy do kościoła, bo księża pobierają pensye od rządu z naszych podatków, a Panu Bogu do nieba pieniędzy wysyłać nie idzie. Zresztą Pan Bóg nie zważa na msze, zapłacone pieniędzmi, tylko na dobre uczynki i unikanie grzechu. Kto nosi pieniądze do kościoła, ten jest temu winien, że w kołach księży szerzy się życie rozpustne i zbrodnie.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: firma **Müller** c. k. nadworny stolarz, V. Einsidlerplatz 5; **Linc** (firma **Fellener**, fabryka kotłów); **Obergeorgenthal** koło Brüx; **Wels** firma **Weigl**; fabryka metalurgiczna), **Ettlinger i Pforzheim** (firma **Chepp**).

Drikerzy: Wiedeń (firma **Koteborsky** XVI. Hippgasse 4).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Ślusarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny**, XIII. Linzerstrasse).

Tokarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny**, fabryka automobilów „Continental“, XIII. Linzerstrasse 176-178).

Szlifierze metalowi: Marienthal około Ołomuńca (firma **„Morawiawerke“ Machanek et Comp.**)

Modelarze: Aspern (firma **Gustaw Ponke**).

Pilnikarze: Wiedeń (firma **Rudel** XIX Friedlgasse 9).

Odlewacze i formierze: Gorlice (Wegner); Komotau, Przybram, Brüx (firma Br. **Ungerman**). **Tryest** (wszystkie fabryki); **Rokitzan** w Czechach (firma **Hirsch**); **Praga** (firma **Dörfler i Patera**); **Hodolein** koło Ołomuńca (firma **Kosmoswerke**).

Instalatorzy i monterzy: Szwajcarya (wszystkie zakłady).

Złotnicy i jubilerzy: Wiedeń (wszystkie firmy).

Grawerzy i robotnicy przy emalii: Wiedeń (wszystkie zakłady); **Praga** (firma **Lokesch i Syn**, guziki biżuteryjne).

Wykluczenie.

Za szkodliwe działanie przeciw organizacyi został wykluczony Jan **Schöppe** optyk nr. centr. 26.690 ur. 20 lutego 1883 w Neustadthova w Niemczech, wstąpił 30 października 1905 we Wiedniu XVI/5.

Centr. Zarząd Związku.

Baczność, funkcyonaryusze grup miejscowych i stacyj płatniczych.

W myśl uchwał zarządu Związku metalowców powinny grupy miejscowe i stacye płatnicze **najdalej 12 każdego miesiąca odsyłać do centrali zamknięcia rachunkowe.** Tymczasem cały szereg grup miejscowych i stacyj płatniczych do tego się nie stosuje — co sprawia wielkie trudności w centrali.

Obowiązkiem komisyi kontrolnej grupy starać się o usuwanie tego rodzaju nieporządków — a co więcej: **jest ona odpowiedzialną za to,** aby kasę zbadała i zamknięcia rachunkowe w oznaczonym czasie do centrali wysłane zostały. Wzywamy też kontrole, aby przyjęty obowiązek sumiennie wykonywały. O ile kontrola swoich obowiązków nie spełni — sprawę tą oddamy do załatwienia członkom. Wszystkie miejscowości obowiązane w najkrótszym czasie podać do sekretaryatu krajowego imię i nazwisko, jakoteż dokładny adres **jednego z członków komisyi kontrolującej.** Wszystkim członkom zwracamy uwagę, że w myśl postanowień statutu z wkładkami nie wolno **dłużej zalegać niż 8 tygodni.** Zalegający z wkładkami obowiązani **są do 20 listopada b. r. zaległości wyrównać,** gdyż w przeciwnym razie z listy członków zostaną wykreśleni a podczas **bezrobocia lub podróży zapomóg nie otrzymają.**

Upraszamy członków, aby powyższą uchwałę jedni drugim podali do wiadomości i do tejże ściśle się stosowali.

Zarząd Związku Metalowców.

KOMUNIKAT.

SEKRETARYAT KRAJOWY
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. p.

Baczność, funkcyonaryusze grup miejscowych i stacyj płatniczych!

Zwracam uwagę, że legitymacye członków, którzy wstąpili do służby wojskowej, należy bezzwłocznie z podaniem czasu trwania tejże służby odesłać do sekretaryatu krajowego.

Członków, będących w służbie wojskowej, należy z organizacyi wymeldować, pisząc w rubryce „uwaga“: „powołano do służby wojskowej“ i tu zaraz wymienić przeciąg trwania służby wojskowej.

Upraszam do powyższego ściśle się zastosować.

Za Sekretaryat:
W. Topinek.

Podziękowanie.

Organizacya Metalowców w Ottynii składa profesorowi szkoły realnej w Stanisławowie panu **Wieleżyńskiemu** serdeczne podziękowanie za naukowy wykład o latawcach z modelami w dniu 23 października b. r.

Zarząd grupy metalowców.

ADRESY.

Stowarzyszenie jubilerów, złotników itd. w Austryi. Sekretaryat: Wiedeń VI., Kopernikusgasse 12.

Zarząd stow. jubilerów, złotników itd. zawiadamia, iż skarbnik stowarz. wypłaca zapomogi w Wiedniu tylko w sekretaryacie w soboty od 10—12 przed połud.

Grupa miejscowa we Lwowie, Ormiańska 19. Kasyer L. Landkusch, ul. Żółkiewska 59a. Listy adresować należy do kol. Landkuscha. Wkładki przyjmuje się w soboty od 8—9 wiecz., w niedziele zaś od 11—12 przed południem.

W te same dni i godziny korzystać można również z biblioteki.

Stacya płatnicza w Krakowie: Kierownik stacyi L. Zahn, Starowiślna 29, przyjmuje wkładki członków do organizacyi.

Bogumin-dworzec. Sekretarz tow. Wawreczka urzęduje codziennie w hotelu „Austrya“ od godziny 11—1 przed poł. i od 5—7 wieczorem, w niedzielę i święta od godz. 9—12 w południe. We wszystkich sprawach zawodowych prosimy odtąd się zwracać pod adresem E. Wawreczka, Bogumin I., Hotel „Austrya“.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.